№ 21 — Rocznik XVI. Wtorek, 27 stycznia 1874.

Za Redakcya odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **luty-marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 stycznia.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o niezadowoleniu, jakie zapanowało w Francyi skutkiem zbytku uległości rządu Mac-Mahona dla rządu berlińskiego, którą to okoliczność podniosły i we właściwém przedstawiły świetle także dzienniki angielskie. Z tego powodu pisze Norddeutsche Allgemeine Zeitung: „W prasie zagranicznéj, przedewszystkiém angielskiéj rozpowszechniło się mniemanie, jakoby rząd francuzki, wydając najnowsze rozporządzenia, ulegał naciskowi obcemu. Rzeczywisty stan rzeczy przeczy temu jak najwidoczniéj. Akta gabinetu francuzkiego zostały wydane z własnego popędu; wydając je powodował się rząd jedynie poczuciem własnéj godności i miał na oku interesa Francyi. Ani jedno z ogłoszonych tamże rozporządzeń nie nastąpiło na zlecenie rządu niemieckiego. Podobne mięszanie się w sprawy wewnętrzne państwa sąsiedniego nie odpowiada naszym politycznym zwyczajom. W obec biskupów francuzkich musiał rząd cesarski zastrzedz sobie, aby mu wolno było pociągnąć ich, ile na to zgadzają się ustawy francuzkie, do odpowiedzialności za obrazę majestatu. — Mylném jest atoli, jakoby ktokolwiek żądał coś od rządu francuzkiego; czynności jego bowiem są na wskroś dobrowolnéj natury. Z naszéj strony oczekiwać należy, czy zadośćuczynienie dane Niemcom uwolni je od odwoływania się nadal do ustawodawstwa i sądownictwa francuzkiego."

Telegram doniósł już o rozwiązaniu parlamentu angielskiego, rozpisaniu nowych wyborów i zwołaniu nowéj Izby [illegible] marca. — Krok ten prezesa gabinetu Toulonu do [illegible]dstone wywołał ogólne zdziwienie. Paryż, 25 [illegible]em nie spodziewał się czegoś podobnego. — Gabinet angielski tuszy sobie, że nowe wybory wypadną o tyle pomyślniéj niż ostatnie, że możebném mu będzie przeprowadzić pewne reformy, o jakich przy dotychczasowym składzie parlamentu ani myślećby można. Reformy, o których mowa, dotyczą zniżenia podatku lokalnego, zniesienia podatku dochodowego a częścią konsumpcyjnego, zmodyfikowania ustawy o szkołach ludowych i uregulowania stósunku między pracodawcami a robotnikami. Dzienniki londyńskie przypisują rozwiązaniu niezmierne znaczenie a Times odzywa się o niém z wielkiém zadowoleniem.

W obec blizkich w krajach pod berłem królowéj angielskiéj wyborów niepoślednią zapewne odegra rolę Irlandya, gdzie stowarzyszenie Home-Rule coraz głośniéj się odzywa, a mr. Isaac Butt, jeden z najdzielniejszych jego szermierzy, z dniem każdym żywszą rozwija agitacyą. Ależ obok I. Butt podnosi dziś głos niejaki mr. Duncan Mac Lazen, aby przekonać, że Szkocya daleko więcéj ma powodu do skarg niż Irlandya. — Mr. Mac Lazen idzie tak daleko, iż twierdzi, że rząd W. Brytanii proteguje kosztem Szkocyi Irlandyą, bo gdy Szkocya z 3½ milionami mieszkańców płaci do skarbu państwowego 7300000 funtów szterl., a przeto 42 szt. od głowy, Irlandya licząca 5 milionów mieszkańców płaci 6,100.000 funtów szt. (26 szt. od głowy). Mr. Lazen dolicza do tego sumy, jakie płyną do Irlandyi na szkoły, więzienia i policyą z skarbu wspólnego i przychodzi do wniosku, że nie Izlandya jest wyzyskiwana, lecz, że ona właśnie jest stroną wyzyskującą. Mr. Isaac Butt odpowiada na to, że jeśli Irlandya mniéj składa danin niż inne kraje, winą tego jedynie jest antinarodowa administracya pracująca nad zubożeniem królestwa, i że Irlandya chętnie zrzekłaby się subsydyów na więzienia, w których najlepszych rząd zamyka patryotów. Z dzienników londyńskich bierze Irlandyą jedynie w obronę Examiner, który twierdzi, że rząd musi celem ochronienia Irlandyi od najgorszych następstw wejść w czasie najkrótszym na drogę, któraby zasypała tamże statecznie ślady protestanckiéj i angielskiéj supremacyi.

Najświeższe wiadomości z Hiszpanii donoszą, że karliści zaprzestali oblegać Santander na wieść o zbliżeniu się armii operacyjnéj. Armia pod dowództwem J. Morionesa rozpoczęła swe operacye w Walencyi. Miasto Vich zajętém zostało przez karlistów. Obecnie oblegają karliści Sabadel, o sześć mil odległe od Barcelony. Na odsiecz wysłano jenerała Campos.

Urząd namiestnika Królestwa, do którego od kilku lat po poddaniu zwłaszcza całego zarządu Kongresówki ministerstwom w Petersburgu nie była przyłączana żadna władza, obecnie ze śmiercią hr. Berga został zniesionym. W miejsce bowiem hr. Berga mianowanym został jenerał Kotzebue, dotychczasowy jenerał-gubernator nowo-rosyjskiego kraju, jenerał-gubernatorem Warszawy i głównodowodzącym wojskami tamże konsystującemi. Kongresówka więc od téj chwili zrównana z Litwą i Ziemiami ruskiemi, gdzie podobnież jenerał-gubernatorowie funkcyonują. Jenerał Kotzebue należy do stronnictwa niemieckiego, żywioł więc niemiecki w Kongresówce pozyska w nim silnego patrona. Ile zaś na tém ucierpi żywioł nasz — łatwo odgadnąć. Nie ma co mówić, tak zwana słowiańska Rosya nader gorliwie pracuje pour le roi de Prusse.

Wreszcie na naczelném miejscu dajemy mowę posła Magdzińskiego, jaką wypowiedział na posiedzeniu piątkowém sejmu pruskiego w sprawie tłumaczy przysięgłych, a przy téj sposobności zaznaczamy, że dzienniki niemieckie nigdzie nawet wzmianki o niéj nie dają, co wreszcie przekładamy nad tendencyjne przekręcanie mów posłów naszych, jak to uczyniły z mowami posłów Wierzbińskiego i Magdzińskiego, o czém czytelnicy mogli się przekonać czytając je wedle tendencyjnych streszczeń dzienników niemieckich i następnie stenograficznych zapisków.

✻ Podczas ostatniego zebrania delegatów to jest w dniu 20 grudnia r. z. na posiedzenie tychże przybył komisarz policyjny, jak to w swym czasie czytelnikom naszym donosiliśmy, i mimo protestu przewodniczącego zebraniu na posiedzeniu pozostał. Zdaniem naszém nie miał do tego najmniejszego prawa, bo zebranie to nie podchodzi pod przepisy prawa o zebraniach publicznych, na których policyi przysługuje prawo być obecną. Zebranie to bowiem nie było przez komitet centralny w pismach publikowane; znajdować się mogli na niém tylko imiennie zaproszeni; innym a nawet sprawozdawcom prasy wstęp był wyraźnie zabronionym. Zebranie więc takie, wykluczające ogół publiczności, wykluczające nawet wyborców — i prasę, żadną miarą nie może być uważane za publiczne, a ztąd téż policya nie miała prawa na niém się znajdować. Inaczéj przypuścićby należało, że służy jéj prawo być obecną na zebraniach Rady nadzorczéj rozmaitych stowarzyszeń itp. Policya, uznając téż to sama, nigdy poprzednio na zebranie delegatów nie przysyłała swego reprezentanta — po raz pierwszy dopiéro praktykowała tę nową na żadnym zgoła przepisie prawa nieopartą procedurę. Słusznie zatém przewodniczący zebraniu zaprotestował przeciw temu nadużyciu, słusznie jeden z delegatów żądał, aby przewodniczący przedsięwziął odpowiednie kroki, by zebranie na przyszłość wolném było od obecności podobnie niepożądanych gości. Co jednakże w całym tym wypadku najciekawsze — oto — że policya, wszedłszy bezprawnie na zebranie, nie kwalifikujące się do rozciągania nad niém jéj kontroli, zamiast, jeśli uważała je za nieodpowiednio do prawa zwołane, bo bez jéj powiadomienia, rozwiązać takowe, w czém byłaby przynajmniéj konsekwencya i pewna logika, dozwoliła odbyć je a następnie zaskarzyła do sądu przewodniczącego i wszystkich, o ile nam wiadomo, którzy przemawiali na tém zebraniu.

Dotychczas sądziliśmy, a tak zapatrują się téż wszyscy prawoznawcy, że obowiązkiem policyi jest niedopuszczać przewinień i przestępstw. W tym wypadku, jeśliby na chwilę godzić się można z zapatrywaniami policyi, postąpiła wprost przeciwnie, dozwoliła bowiem spełnić, wedle jéj mniemania, przewinienie a po spełnieniu zaskarzyła je do sądu. Czyż to nie wybornie i charakterystycznie? Bądź co bądź, wdzięczni jéj za to jesteśmy, bo mamy to mocne przekonanie, że sąd, do którego się odwołała, nie podzieli jéj zapatrywań a wyrokiem swym da należytą na przyszłość jéj wskazówkę, jak daleko władza jéj sięga i jak rozumieć i stósować należy prawa dotyczące stowarzyszeń.

Mowa
posła Magdzińskiego.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 23 b. m., podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w sprawie tłumaczy przysięgłych zabrał głos poseł Magdziński i powiedział, co następuje:

Panowie! Gdy przed dwoma laty powiększony został fundusz na wynagrodzenie tłumaczy, powitano to i bardzo słusznie jako uznanie językowych potrzeb bardzo znacznéj części nie niemieckiéj ludności monarchii pruskiéj i wyrażono oczekiwanie, że ów fundusz przyczyni się do pozyskania tłumaczy, posiadających zupełną kwalifikacyą — do czego téż zmierzała ówczesna uchwała wysokiéj Izby sejmowéj — mianowicie zaś przez to, że głównie zostanie użyty na lepsze wynagrodzenie urzędników spełniających obowiązki tłumaczy.

Nadmieniam przedewszystkiém, że, ile mi wiadomo, w niektórych departamentach sądowych nie ma właściwie tłumaczy, to jest wyłącznie jako tłumaczy instalowanych urzędników; — po większéj części i w naszéj szczególnie prowincyi są to etatowi asystenci biurowi, którzy prócz innych zajęć i prac biurowych sprawują zarazem urząd tłumaczy i jako wynagrodzenie a raczéj jako dodatek do swéj pensyi już od wielu lat pobierali z pozycyi etatu min. w rozdz. 79 tyt. 9 tal. 7,300 skromną kwotę tal. 50 rocznie, przy podziale zaś sumy tal. 10,000, którą wynosi ów fundusz nowo uchwalony, nie bywają uwzględnieni w takiéj mierze, jak tego wymaga ich kwalifikacya i zwiększona praca biurowa. Mówię o departamencie sądowym, gdzie odnośne stósunki bliżéj mi są znane i dla tego pozwólcie, panowie, że przeczytam wam rozporządzenie prezesa owego departamentu do dyrygenta sądu powiatowego, które, odnosząc się do poruszonego przezemnie przedmiotu, stawia jakieś dowolne przy rozdziale owego funduszu zasady.

Brzmi ono jak następuje:

Prócz funduszów, które na mocy dawniejszych postanowień przeznaczone zostały na remuneracye tłumaczy, którzy nie pobierają etatowych dodatków, przydzielono król. sądowi apelacyjnemu przez tegoroczny etat jeszcze osobny fundusz do rozdzielenia nadzwyczajnéj remuneracyi pomiędzy takich urzędników, którzy jako tłumacze są czynni, a którzy mianowicie przez swą działalność przy sądach przysięgłych i przy innych sprawach karnych się odznaczali. Tym sposobem ma być zrobioną próba, aby przez tego rodzaju remuneracye współzawodnictwo tłumaczy w podniesieniu swoich prac, mianowicie co do ich jakości, spowodować, i przy konkurencyi o nadzwyczajne dodatki, mają być także i asystenci biurowi, którzy etatowe dodatki otrzymują, prawnie uwzględnieni.

Król. dyrektoryum sądowe uwiadamiam o tém i wzywam zarazem, aby w drugiéj połowie grudnia, najpóźniéj do 20 grudnia r. przyszł. o tém referowało:

1) którzy urzędnicy król sądu powiatowego i komisyi sądowych obok etatowych tłumaczy, w ubiegłym roku jako tłumacze pomocniczy byli zatrudnieni i w miarę swoich prac do remuneracyi przedstawieni być mogą;

2) którzy urzędnicy etatowi i tłumacze pomocniczy przez odznaczające się prace powyższego rodzaju w minionym roku na nadzwyczajną remuneracyą zasłużyli itd."

Wedle powyższego rozporządzenia zdaje się, że cały fundusz dla tłumaczy, składający się z 17,000 tal., na trzy części został podzielony, najprzód, dla etatowych asystentów biurowych jako dla właściwych tłumaczy, którzy mianowicie przy sądach przysięgłych są czynni, — po drugie, dla dyetaryuszów i sekretarzy, którzy tylko pomocniczo urzędują jako tłumacze i do dodatku 50 tal. nie są uprawnieni, ale gratyfikacye i remuneracye z pomienionego funduszów otrzymują. Trzecią część wreszcie stanowi fundusz, z którego porówno etatowi tłumacze jako i pomocnicy wedle samowolnego zdania prezesów, resp. dyrygentów sądowych gratyfikacye albo remuneracye otrzymują.

Tém się dzieje, że jeden coś otrzymuje, drugi przy podziale nic nie otrzymuje, skutkiem czego powstają zażalenia mianowicie tych tłumaczy, którzy mają prawo do pierwotnego przeznaczenia funduszy i którzy są tego zdania, że przy pomnożonéj pracy także na większe zasługują uwzględnienie. Pozwalam sobie dla tego zapytać ministerstwo sprawiedliwości, czy ze strony ministerstwa zostały ustanowione pewne zasady, wedle których podział przeznaczonych funduszów ma być zarządzony, albo czy naczelnikom departamentów odnośnie dyrektorom sądów pozostawioną jest, remuneracye wedle swego zdania i dowolnie rozdzielać.

(Komisarz rządowy odpowiedział na to i przyznał, że zachodzą trudności w podziale, — że fundusz rzeczony stanowi poniekąd fundusz dyspozycyjny prezesów departamentu, — daléj, że niektórzy z prezesów nie uznają potrzeby tłumaczy pomimo mięszanéj ludności pewnych prowincyi i dał także do zrozumienia interpelantowi, że zapewne głównie miał na myśli tłumaczy polskich.)

Na to odpowiedział jeszcze poseł Magdziński:

Mam jeszcze na to kilka słów odpowiedzi. Komisarz rządowy powiedział, że fundusz dyspozycyjny szefom sądowym poniekąd przydzielony został celem dowolnego podziału. Zdaje mi się i w etacie stoi to, jak najwyraźniéj, że całe 17,000 tal. na remuneracye tłumaczy mają być obrócone i postanowienie wysokiéj Izby poselskiéj przed dwoma laty ku temu zmierzało, że ten fundusz ma być powiększony celem uposażenia uzdolnionych tłumaczy. Dowolna dyspozycya sprzeciwia się postanowieniom Izby. Co do uwagi pana komisarza rządowego, że kilku prezesów sądowych oświadczyło, iż nie widzą potrzeby, aby liczbę tłumaczy pomnożyć, to tego nie rozumiem we względzie tych dzielnic krajowych, które zamieszkuje ludność mówiąca innym językiem jak niemieckim, jak to ma miejsce w Prusach Wschodnich, Zachodnich, w Poznańskiém, w Szlązku a po części i Luzacyi, gdzie język wendyjski jeszcze istnieje. Nie mówię tu wyłącznie w imieniu polskiéj ludności, prosiłem o to, by mnie przypuszczono do słowa, aby w ogóle instytucyą tłumaczy wziąć w obronę, i zdaje mi się, żem tu bronił interesów zarówno Polaków jak i Mazurów, Litwinów, Wendów, Duńczyków a nawet Francuzów, którzy wszyscy mają prawo do tego, by ich sędzia mógł wysłuchać i za pomocą stósownego tłumacza dobrze zrozumieć.

✻ Od posła p. dr. J. Chosłowskiego z Ułanowa w sprawie instytucyi kredytowych odbieramy pismo, które bez żadnych uwag z naszéj strony, zwłaszcza że w tym przedmiocie już obszernie pisaliśmy, podajemy. Brzmi ono, jak następuje:

Jedną z głównych przyczyn niepowodzenia w naszych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych jest niewątpliwie ta okoliczność, że rozpoczynamy je zwykle na zbyt wielką skalę i zbyt wielkie od razu dajemy im rozmiary. Nie posiadając dostatecznych kapitałów, a co wedle mego widzenia rzeczy jeszcze jest ważniejszém, uzdolnionych i usposobionych ludzi, którzyby ze znajomością rzeczy i potrzebną oględnością umieli kierować podobném przedsiębiorstwem, niepewni siebie w bezradności naszéj oddajemy się w ręce rozmaitych finansowych awanturników, którzy może nie bez zdolności, wszakże wątpliwéj wartości moralnéj, nakłaniają nas niewprawnych i niedoświadczonych do rozmaitych hazardów, które najczęściéj przyprawiają przedsiębiorstwa nasze o znaczne straty, często nawet o upadek. Ponieważ nie jest moim zamiarem o przedmiocie tym napisać traktat jaki uczony, ale raczéj rzucić tylko kilka praktycznych poglądów na całą tę sprawę, pozwolę sobie naprzód przedstawić, jak Niemcy i Żydzi rozpoczynają na polu rzeczoném swoje interesa, a jak z drugiéj strony my je rozpoczynamy. Często taki obraz lepiéj i jaśniéj rzecz wyświetla, niż obszerne i długie wywody teoretyczne.

Kto po roku 1830 był w szkołach poznańskich przypomni sobie pewnie, że te bogate dziś firmy Applów, Kronthalów, Meyerów, Schmidtów, Mendelsohnów, Alportów itd. były to skromne barzo o jednéj szczupłéj izdebce kramiki, często nawet poumieszczane w sieniach za zwyczajną zabitką w większych kamienicach. Zwolna rozszerzały się handle te o własnych siłach, zajmowały większe już i obszerniejsze lokale, co parę lat zwiększały zakres swoich interesów, aż dzisiaj widzimy je zajmujące nie tylko całe piętra, ale całe nawet obszerne kamienice, ze znaczn mi składami i zapasami w bocznych przystawkach i sklepach towarów kolonialnych, galanteryjnych, meblów itp. Wszystkie téż handle polskie, które w podobnie skromny sposób zaczęły prowadzić swój interes i tą przez innoplemieńców wypróbowaną i jedynie pewną poszły drogą, cieszą się dzisiaj dobrém powodzeniem. Wszakże ten jedynie racyonalny sposób, w jaki podobne przedsięwzięcia same z siebie i przez siebie się rozwijają, u nas jest tylko wyjątkowym. Pomijając wiele innych z niesłychaną kosztownością pozakładanych handlów, fabryk, banków itp., przypominam, że jeden z rodaków naszych, mówiąc nawiasowo, zacny i uczciwy człowiek, który w roku 1848 poległ śmiercią walecznych, zakładając w Poznaniu handel wina, aby zyskać sobie odbiorców, dał w Bazarze obiad na 150 osób, który go kosztował naturalnie paręset talarów; stracił więc z góry na publiczności, na któréj nic jeszcze nie był zyskał, dosyć znaczną sumę. Handel téż jego, jak się można było spodziewać, krótko powegietowawszy, upadł. Po tych kilku uwagach porównawczych zamierzam, biorąc pohop z upadłości w ostatnim czasie kilku i to znacznych bardzo polskich przedsiębiorstw, wyłuszczyć powody, dla których takowe koniecznie upaść musiały, a jednocześnie podać środki, jakby na przyszłość zapobiedz podobnym klęskom, a nie zrażając się niepowodzeniem, wejść znowu na drogę jakiéjś racyonalniejszéj pracy na tém polu. Nie wchodząc w to, ani téż rozstrzygając pytania, czy upadłe nasze banki w celach patryotycznych chciały owładnąć wszelkie interesa w Księstwie, czyli téż powodowała niemi czysta chęć zysku i zbogacenia się, przyjąć musimy jako rzecz pewną, że zbyt wiele wzięły one na swoje barki, i tak dla braku kapitałów, jak téż i uzdolnionych osobistości do prowadzenia interesu nie mogły podołać swemu zadaniu. Był to jednocześnie interes bankowy, handel zbożowy, interes komisyjny, a oprócz tego kupowano hipoteki, dobra i regulowano rozmaite interesa. Po cóż, pytam się, nam, którzy pierwsze stawiamy kroki na tém obcém nam dotąd polu, z takim nienaturalnym i chorobliwym apetytem a raczéj łakomstwem, rzucać się naraz w wir tak wielu i tak różnorodnych interesów? Sądzę, iż będzie wiele mędrzéj, to tak obszerne i rozległe przedsiębiorstwo podzielić na kilka odrębnych, obok siebie istniejących. I tak:

1) Jak istnieją interesa komisyjne niemieckie i żydowskie, niech i Polacy, którzy nabyli na tém polu potrzebnych wiadomości i znajomości rzeczy, zakładają podobne kantory, a skoro je poprowadzą rzetelnie i akuratnie, mogą z pewnością liczyć na znaczną klientelę ze strony polskiéj.

2) Co do handlu zbożowego, takowy przedstawia się dzisiaj całkiem inaczéj jak przed dwudziestu kilku latami. I tak:

a) Każdy dzisiaj gospodarz wie to bardzo dobrze, jak ważną jest rzeczą zmiana siewu i jak ona korzystnie i zbawiennie wpływa na powiększenie produkcyi zboża. Ileżbyśmy to więc bez pośrednictwa trzecich osób tysięcy szefli zboża, koniczyny, traw i nasion rozmaitych mogli wprost nabywać od siebie, gdyby istniała pomiędzy nami potrzebna w tych stósunkach punktualność, akuratność, słowność i rzetelność, cnoty i przymioty mało jeszcze u nas upowszechnione, gdyby każdy odstawiał na czas i zgodnie z okazaną próbą a odbierający płacił punktualnie. Obecnie sprawa ta tak się przedstawia, że wielu, obawiając się zawodu i nieprzyjemności, woli zamawiać i sprowadzać sobie zboże do siewu przez Żydów niż kupować wprost od obywateli i narażać się często na przykrości.

b) W ostatnich dwudziestu latach tyle powstało u nas młynów parowych, gorzelni, browarów i olejni, że producent porządny i rzetelny, odstawiający zboże czyste i na czas, znów bez pośrednictwa trzecich osób może znaczną część swojéj krescencyi sprzedać i to najczęściéj po najwyższych cenach targowych do rzeczonych fabryk. Młyny takie zasobne nie byłyby nawet od tego, żeby nie miały dawać i zaliczki na zboże, jeżeli mają pewność, że je odbiorą na czas i w dobrym gatunku.

c) Każdy dziś myślący i postępowy gospodarz przyszedł już do przekonania, że gospodarowanie i liczenie na sprzedaż samego ziarna uboży tylko gospodarstwo, i że dla tego wiele korzystniéj pośledniejsze mianowicie ziarno, jak owies, jęczmień, jarkę, tatarkę, groch, łubin, wykę, przy nizkich cenach nawet i żyto, spaść inwentarzem i zyskać przez to dobry nawóz, jak sprzedawać je in natura, a to tém bardziéj, że inwentarz w ostatnich czasach doszedł do cen tak bajecznych, o jakich dawniéj wcale nie marzono. Zresztą przy ułatwionych dziś komunikacyach szosowych i kolejach żelaznych łatwiéj producentowi wnijść w stósunki z porządnymi kupcami i nie dać się odzierać podrzędnym, po małych miasteczkach gnieżdżącym się szachrajom, którzy jak hyeny obozowe dobijają lekkomyślnych producentów, kupując od nich zboże, o którém napewne wiedzą, że go nie odbiorą, bo to dla nich najlepsza jest gratka.

Z tego, co się powiedziało, okazuje się jak najdowodniéj, że nie potrzeba nam wcale, aby sprzedażą zboża naszego zajmowały się banki, a to tém mniéj, że, jak okazała praktyka lat ostatnich, wszyscy, którzy sprzedawali produkta swoje za pomocą banków, bez różnicy, polskich, żydowskich czy niemieckich, gorzéj wychodzili od tych, którzy je wprost sprzedawali kupcom. Interes więc zbożowy należałoby dla tego całkiem odłączyć od banku. Po odłączeniu takiém interesu komisyjnego i handlu zbożowego pozostałby dla banku interes czysto bankierski; chodzi o to, jakby to urządzić?

Po tém, co zaszło w ostatnich czasach, trudno wymagać od obywateli, ażeby, jak się to dotąd praktykowało, oddawali na ryzyko całe swoje majątki i dla tego téż, mimo wszelkiego nawoływania ze strony dziennikarstwa, nikt się dziś z pewnością nie da do tego nakłonić.

Gdybym nie miał wstrętu, formalnego horror przed zakładaniem nowych towarzystw, mniemałbym, żeby cały ten interes dał się bardzo wygodnie załatwić przez sześć lub ośm większych Spółek pożyczkowych, któreby obok banku królewskiego i prowincyonalnego, dostarczających pieniędzy obywatelom, mogły bardzo dobrze zaradzić naszym potrzebom. W spółkach pożyczkowych mamy gotowy materyał dotąd niedostatecznie jeszcze zużytkowany. Urzędy w nich sprawują po większéj części lekarze, kupcy, przemysłowcy, nauczyciele itd. albo bezpłatnie, albo téż za lichém bardzo i w stósunku do pracy i odpowiedzialności całkiem niestósowném wynagrodzeniem. To téż nie rzadko słyszeć się dają skargi, mojém zdaniem bardzo uzasadnione, że panowie ci, mający własne zatrudnienie, nie mogą tego, co im daje chleb pewny i utrzymanie, zaniedbywać, ażeby czas to jest pieniądz, poświęcać dla Spółek bez wynagrodzenia. Nie lekceważmy więc tych sił, jakie mamy a które dotąd — z chlubą to trzeba przyznać dla charakteru polskiego — tak wzorowo, bezinteresownie i z całém poświęceniem pracę swoją niosły w ofierze interesom publicznym i narodowym — ale wzmocniwszy Spółki przynajmniéj po miastach powiatowych naprzód przez ustanowienie stósownie płatnych i dających materyalną i moralną rękojmię urzędników, a daléj przez umieszczanie w nich znaczniejszych kapitałów, stworzymy instytucye, które zaradzą naszym potrzebom kredytowym. Spółki takie będą kasami oszczędności dla umieszczających w nich swoje kapitały, a kasami pożyczkowemi dla tych, którzy z nich brać będą pieniądze. Rozumie się samo z siebie, że nie będą one mogły dawać pożyczek do takiéj wysokości, żeby można aż dobra za nie kupować, ale to téż nie jest zadaniem ani przeznaczeniem banku, przeciwnie jego nadużyciem. Przeczuwam z góry, że proponowane przezemnie urządzenie tymczasowe stósunków naszych kredytowych wydawać się będzie wielu niewystarczającém, tym mianowicie, którzy bez wszelkiéj rozwagi i zastanowienia w najniedorzeczniejsze często wchodzą interesa i którzy, byle dostać pieniędzy często na rzeczy najniepotrzebniejsze, przystają na tak uciążliwe warunki, jakich nie są nawet w stanie dopełnić. Dla tych téż, którzy nie umieją korzystać z kredytu, nie będąc lekarzem uniwersalnym, jak Hoff, Daubitz lub Bulrich, nie mam zgoła lekarstwa. Tę tylko jedyną chyba dać im mogę radę, aby, jeżeli nie chcą zniknąć bez śladu i pomnażać już i tak w zastraszający i zatrważający sposób wzrastającego proletaryatu z wyższych warstw społeczeństwa naszego, wrócili do dawnego prostego zwyczaju i obyczaju polskiego i chodzili, jak chodził dawniéj za pługiem polski obywatel, pomny przysłowia: „pańskie oko konia tuczy“, a przy pomocy Boskiéj stósunki nasze mimo trudnych czasów zmienią się na lepsze.

J. Chosłowski.

✱ Przy odbytym dnia 24 bm. ściślejszym wyborze w okręgu Czarnkowsko-Chodzieskim w Pile otrzymał ks. Kwiatkowski w 1 tamtejszym okręgu wyborczym 66, p. Klitzing 181, w 2 okręgu wyborczym ks. Kw. 112, p. Kl. 197, w 3 okręgu wyborczym ks. Kw. 60, p. Kl. 155 głosów. W ogóle przeto oddano 771 głosów ważnych, z których na ks. Kwiatkowskiego padło 238 głosów. Przy wyborze dnia 10 b. m. miał ks. Kwiatkowski tylko 163 głosów. W Ujściu ks. Kwiatkowski ogromną zwyciężył większością swego przeciwnika; z 343 bowiem głosów — 18 więcéj niż dnia 10 bm., uzyskał 220, p. Klitzing 123. Przy pierwszym wyborze miał ks. Kw. 186, p. Zenka 111, a p. Kl. 28 głosów.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Glatzel w Bytomiu mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu bytomskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z pod Gostynia, 24 stycznia.

(† Ks. J. K. Wojciechowski.)

($\alpha\beta$) Dnia 19 b. m. pochowaliśmy zwłoki ś. p. ks. Jana Konstantego Wojciechowskiego, proboszcza starogostyńskiego, ostatniego Benedyktyna klasztoru lubińskiego — a może i Polski. Umarł nieboszczyk d. 15 b. m.

Urodził się ks. Wojciechowski r. 1797 w Opalenicy. — R. 1814 wstąpił jako ostatni do nowicyatu księży Benedyktynów w Lubiniu. — Krótko potém zamknięto z poręki rządu nowicyat. Roku 1821 wyświęcono go tamże na kapłana, za rządów arcybiskupa Górzeńskiego. R. 1825 wysłanym został po krótkim zarządzie parafii błociszewskiéj, sędziwemu ks. Bugajewiczowi, proboszczowi starogostyńskiemu i teologii doktorowi w pomoc — gdzie téż aż do końca dni swoich, przez pół wieku — mimo często ofiarowanych mu korzystniejszych posad, gorliwie obowiązki pasterza dusz pełnił. Wieś Stary-Gostyń należała do dóbr klasztornych, a na probostwie tém, jak i na innych podobnych, aż do śmierci nieboszczyka sami tylko Benedaktyni zasiadali przez lat 500 — od roku 1301 począwszy.

Roku 1836 skasowano klasztór Lubiński, co nieboszczyka wielce bolało. Nie uznawał on téj kasaty i utrzymywał, nawet w obec osób rządowych, zawsze, że jest i pozostanie Benedyktynem, w dowód czego imieniem klasztornem Władysława się podpisywał.

R. 1871 obchodził rzadką uroczystość sekundycyi. W swéj skromności zaledwie krewnych około siebie zamyślał zgromadzić, ale wieść, chociaż późno się rozeszła, zgromadziła w dzień ów uroczysty liczny zastęp przyjaciół i wielbicieli nieboszczyka z wszystkich stanów społeczeństwa.

Nie odznaczał się żadną rozgłośną sławą, ale cicha, prawdziwie chrześciańska cnota zdobiła nieboszczyka.

Czynił wszystko, co jako kapłan i prawy obywatel Polak czynić był powinien.

Parafian zasilał radą i pomocą, prawdziwie potrzebujących nigdy próżno nie puszczał. Instytucye narodowe chętnie datkiem swym wspierał; Towarzystwa Pomocy naukowéj długoletnim był członkiem.

Z największém zajęciem można było słuchać opowiadań jego o czasach ubiegłych, mianowicie o życiu domowém, towarzyskiém, ostatnich czasów prawdziwie polskich, które z tradycyi tylko znamy.

Pamiętał Ks. Warszawskie, Królestwo Kongresowe, w rewolucyi r. 1831 brata utracił. Brał udział w wszelkich akcyach narodowych, klęski narodowe bardzo go bolały.

Uprzejmość jego i gościnność sprowadzała częstych licznych gości do skromnego mieszkania plebańskiego, chętnie był widzianym u obywatelstwa nawet odleglejszych okolic. Węzły przyjaźni łączyły go z najznakomitszemi rodzinami Wielkopolski; dość wymienić Czarneckich, Skórzewskich, Chłapowskich itd. — Marcinkowski, Gustaw Potworowski i inni znakomici mężowie częste z nim utrzymywali stósunki.

Majątku nieboszczyk nie gromadził — jak o tém wiedzą wszyscy, co go znali bliżéj — umarł ubogim. Wychodził bowiem z zasady, że fundusze na kształcenie młodzieży wydane, największy kiedyś procent przyniosą i dla tego to własnym funduszem z szczupłych dochodów swych — dał sposobność wykształcenia się bliższym swym krewnym, kładąc im za obowiązek, aby kiedyś o kraju nie przepomnieli.

Żył nieboszczyk z dala od owych sporów rozdzierających tak bardzo społeczeństwo nasze, ubolewał tylko nad tém powtarzając: „Dawniéj lepiéj było!“

Był to kapłan prawdziwie polski, umiał pojąć swoje stanowisko, dla tego powszechnie był czczony i miłowany, co się najbardziéj na pogrzebie nieboszczyka okazało. Kościółek mały nie był w stanie objąć liczby zgromadzonych na tę żałobną uroczystość. Widzieliśmy reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa, których piękna mowa ks. profesora Brzezińskiego do łez rozczuliła. (Na eksportacyi zwłok do kościoła przemawiał ks. proboszcz Rożinski z Strzelca, przy grobie ks. Jędrzykowski proboszcz z Krzywinia.) Kościółek, w którym przez pół wieku pracował — jego staraniem odnowionym został.

Obecne prześladowania kościoła wielce go trapiły, bo nawet ostatni cios mu zadały. Komisarz obwodowy po dwakroć wdzierał się aż do sypialni nieboszczyka, aby książki kościelne rewidować, w celu kontroli nad wikaryuszem miejscowym ks. Kinowskim, który podpada pod prawa majowe. Dwa dni przed śmiercią odebrano mu inspekcyą szkólną, którą gorliwie przez pół wieku sprawował.

Była to — że się tak wyrażę — kronika chodząca. Przez śmierć śp. ks. Wojciechowskiego usunęła się cegiełka z téj wielkiéj budowy tradycyi narodowéj, któréj znaczenie my tylko Polacy dostatecznie ocenić jesteśmy w stanie. Requiescat!

Genewa. 21 stycznia.

(Zakłady ubezpieczenia robotników w Szwajcaryi.)

(sk.) Każdy, komu kwestya socyalna nie obca, wie jakie znaczenie mają kasy pożyczkowe, towarzystwa wzajemnéj pomocy itp. zakłady ubezpieczenia robotników. Nie od rzeczy téż będzie, mniemam, rozpatrzyć się, jak ta sprawa stoi w Szwajcaryi, kraju, który pod względem ich rozwoju i liczby po Anglii pierwsze w Europie zajmuje miejsce, w praktycznem zaś ich zastósowaniu niekiedy i Anglią prześciga. — Idąc za wskazówkami dzieła prof. Boehmerta, wypadnie mi te zakłady na dwie podzielić kategorye, t. j. na takie, które początek zawdzięczają przedsiębiorcom, i takie, do których utworzenia najwięcéj przyczynili się robotnicy sami. O niektórych instytucyach do pierwszego działu należących, miałem już sposobność dawniéj wspominać, tu dodam jeszcze kilka pouczających szczegółów.

Rzecz to w świecie przemysłowym oddawna praktykowana, że każdy przedsiębiorca odtrąca przy rocznym obrachunku od ogólnego dochodu pewne procenta na korzyść funduszu rezerwowego za użycie tak zwanego martwego inwentarza, jako to: zabudowań, machin, narzędzi itd. Drugiéj dopiero połowie naszego wieku daném było zwrócić uwagę na to, że prócz martwego inwentarza istnieje jeszcze, że użyję téj nazwy, inwentarz żywy, tj. robotnicy, którzy w pracy przynoszącéj korzyść przedsiębiorcy zużywają także swe siły i podlegli są nierównie liczniejszym i dotkliwszym wypadkom i kaprysom losu, jak ów martwy inwentarz — że tedy i na ich korzyść przedsiębiorcy w dobrze zrozumianym interesie własnym powinni odpisywać corocznie pewne procenta od ogólnego dochodu. Choć późno, nie śmiano jednak odmówić uznania téj prawdzie tak w oczy bijącéj i pod jéj to naciskiem zaczęto urządzać na korzyść robotników tak zwane zapłaty ubezpieczające (Assecuranzlohn). Ta zapłata jest dodatkiem do zwykłego wynagrodzenia jakie pobiera robotnik dziennie lub od sztuki i różni się tém od tego ostatniego, że udzielaną bywa wszystkim robotnikom razem w pewnym określonym celu. Z funduszów przez te dodatki utworzonych czerpią oni pomoc materyalną w słabościach, nieszczęściach różnego rodzaju (na wypadek skaleczeń n. p.) w starości, która ich czyni do pracy niezdolnymi, w czasach drożyzny, przy rozmaitych rodzinnych zdarzeniach, jako to ślubach, urodzinach, pogrzebach, daléj w czasach bezrobocia itp.

Ten rodzaj ubezpieczenia robotnika uważał Cobden przed dziesięciu jeszcze laty za główną dźwignię pokojowego rozwiązania kwestyi socyalnéj. W Szwajcaryi postawiono go na posiedzeniu zurychskiego statystyczno-ekonomicznego towarzystwa, odbytém w grudni 1871 r. po raz pierwszy publicznie jako zasadę godną przyjęcia przez każdy zdrowy zarząd przemysłowy i odtąd znajduje on coraz większe zastósowanie po większych fabrykach tutejszych, zwłaszcza gdy się dowiedziano, że proby przedsięwzięte w téj mierze przez właścicieli większych fabryk w Alzacyi świetne przyniosły rezultaty. Prof. Boehmert słuszną tu robi uwagę, że chcąc nadać tym instytucyom znaczenie, jakie mieć powinny, przedsiębiorcom nie wypada uważać sum, które udzielają tym kasom pomocniczym, czy funduszom robotniczym, jako darów filantropijnych, lecz jako stały wydatek przedsiębiorstwa na wynagrodzenie za powolne zużywanie żywych środków produkcyi, innemi słowy, jako stałą zapłatę, do któréj robotnicy kontraktowe powinni posiadać prawo i którą sami zarządzać mają. Na poparcie téj uwagi przywodzi przykład fabryk alzackich. W kilku z nich, powiada, odpisują właściciele z rocznego dochodu pewne określone sumy (15 fr. za każdą prządkę 20 fr. za każdego tkacza) na korzyść tych kas pomocniczych. Z nich pobiera kasa chorych rocznie 8 fr. za każdego robotnika, 100 fr. dostaje każda para wchodząca w związki małżeńskie, sześciotygodniową zwykłą zapłatę każda położnica, każdy robotnik sprawiający chrzciny 15 fr., mający pogrzeb w domu 30 fr. Nadto udzielaném bywa z tych sum całkowite utrzymanie dla każdego skaleczonego robotnika, aż do czasu zupełnego wyzdrowienia i w końcu po 1 fr. dziennie dla starych, do pracy fabrycznéj niezdolnych już robotników. Co po tych wydatkach w kasie pozostaje, bywa kapitalizowaném i przypisaném na korzyść robotników. — Kiedy — kończy autor — dom Dollfussa, Miega i Comp. w Mulhouzie postanowił uwalniać od roboty fabrycznéj kobiety ciężarne przez sześć tygodni przed i tyleż po połogu i płacić im z kasy pomocniczéj przez przeciąg tego czasu tak, jak gdyby pracowały, okazało się, że w ciągu roku o 30 dzieci robotników mniéj umarło niż dawniéj i że kobiety tém zdrowsze i zdolniejsze do pracy po odbytym powracały połogu!

Nie zważając na istnienie takich kas pomocniczych mogących zapobiedz tylko niezbędnym chwilowym potrzebom robotników, ci ostatni, ciągnie daléj profesor Boehmert, nie powinni zapominać, że około ubezpieczenia swego i sami także gorliwe nieść mają starania. Kasa ubezpieczenia istniejąca przy zakładzie, w którym pracują, zapewnia im wprawdzie pomoc w rzeczywistéj potrzebie, nie gwarantuje jednak postępu w dobrobycie ich rodzin. Owoż nie wypada wcale odstręczać robotników od zakładania własnych kas i towarzystw pomocniczych, ponieważ one wybornie istnieć mogą obok wyżéj wspomnianych i tém większą niezawodnie korzyść przyniosą, im bardziéj u ludu ustali się przekonanie, że troska o przyszłość należy do najgłówniejszych obowiązków człeka i jest znamieniem wyższéj oświaty narodu.

Jakkolwiek myśl Cobdena przed dwoma laty dopiero oficyalnie, że tak powiemy, za pożyteczną uznaną została, to przecież oddawna już przez pojedyńczych przemysłowców tutejszych była praktykowaną. Wspominaliśmy już przy sposobności rozbioru różnorodnych metod wypłaty o próbach gratyfikacyi i przypuszczenia robotników do udziału w zyskach, jako téż o kasach oszczędności z przymusowemi wkładkami istniejących przy wielu zakładach. Nic to innego, jak urzeczywistnienie myśli Cobdena w rozmaitych formach. Tu nadmienić nam wypada jeszcze o zbiorowych zabezpieczeniach życia robotników, które pewne firmy pozaprowadzały w swoich zakładach.

Pierwszą i najdaléj sięgającą próbę tego rodzaju uczyniło towarzystwo kolei północno-wschodniéj. Zawarło ono jeszcze w r. 1863 układ z szwajcarskim bankiem ubezpieczeń na życie, w skutek którego wszyscy stali urzędnicy i robotnicy jego (więcéj jak 1000) ubezpieczeni byli zbiorowo na wypadek śmierci. Do wkładek przez bank pobieranych przyczyniło się tak towarzystwo jak i sami urzędnicy pewnemi według stopnia ściśle określonemi i przymusowemi datkami. Z r. 1870 skończył się ten układ i instytucya została zmienioną w kasę pomocniczą o szerszym działania zakresie, do któréj towarzystwo wkłada rocznie sumę 20,000 franków. Pomoc udzielaną bywa urzędnikom i robotnikom głównie wtedy, gdy bądź dla wypadku jakiego, bądź dla starości i chorób nie zdolni są do służby. W razie śmierci wdowy pobierają pensyą aż do powtórnego zamążpójścia. Dzieci pozostałych bywają także zaopatrywane. Wysokość zaś pomocy stósuje się do wysokości wkładek normowanych według pensyi. Zarządem kasy trudnią się urzędnicy sami pod okiem dyrekcyi towarzystwa, delegującéj zawsze do komisyi administracyjnéj jednego z swoich członków.

W ślad za towarzystwem kolej północno-wschodniéj urządziły zbiorowe ubezpieczenie na życie swoich urzędników także państwowa kolei berneńska i przemysłowa Jury, tudzież kilka większych zakładów fabrycznych. Pan Böhmert podaje szczegółowe postanowienia, według jak ch się kierują wymienione przezeń zakłady i widać ztąd, że są one tylko modyfikacyami inaugurowanéj przez koléj północno-wschodnią próby.

Na tém zakończymy dział instytucyi pomocniczych powołanych do życia przez przedsiębiorców dbałych o dobro swoich robotników, a przejdziemy przyszłym razem do kas i towarzystw, zawdzięczających powstanie swoje samymże robotnikom.

Jutro towarzystwo bratniéj pomocy tutejszych Polaków obchodzi jadenastą roznicę skromną ucztą — o któréj nie zaniecham donieść bliższych szczegółów.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 25 stycznia. Do komisyi ordynacyi powiatowéj dla W. Ks. Poznańskiego wchodzą następujący deputowani: dr. Roepell, przewodniczący, Roy, wice-przewodniczący, Nolte, Worczewski, sekretarz, Witt, Kiehn, Ramm, Engel, Doerk, Schultz, Doering, Chłapowski, Magdziński, Czarliński, Leipziger, Wierzbiński, Łukomski, Wojczewski, Sarrazin, dr. Friedenthal i Rüppell. Izba deputowanych zajmowała się na ostatnich swych dwóch posiedzeniach, piątkowém i sobotniém, dalszemi obradami nad budżetem państwa. Na sobotniém posiedzeniu stała na porządku dziennym interpelacya deputowanego Loe, dotycząca stowarzyszeń katolickich, Interpelant w uzasadnieniu swéj interpelacyi podniósł mianowicie, że stowarzyszenia katolickie nie miały nigdy i nie mają na celu antipatryotycznych zamiarów a przecież w wielu miejscach rząd występował w obec nich bezwzględnie i wydał nawet rozkaz, aby urzędnicy nie ważyli się do nich należeć. Minister Eulenburg odpowiadając na interpelacyą przyznał, że rząd wydał rozporządzenie zakazujące urzędnikom brać udział w stowarzyszeniu katolickiem moguncki ém, bo je uważa za wrogie państwu. Natomiast zaprotestował minister przeciw temu, jakoby na rozkaz władzy rozwiązywano stowarzyszenia katolickie, rząd trzymać się tylko będzie ściśle przepisów prawa o stowarzyszeniach w ogóle i nie dopuści niczego, coby mogło być dlań niebezpieczném i szkodliwém. Najbliższe posiedzenie Izby deputowanych we wtorek o 11 godzinie. Na porządku dziennym postawiono kilka mniejszych projektów i dalsze obrady nad budżetem.

U ks. biskupa wrocławskiego ponowiono egzekucyą sądową i zabrano wiele kosztownych obrazów i mebli. Również i w pałacu biskupim w Trewirze odbyto egzekucyą celem pokrycia kary pieniężnéj w ilości 3,600 tal. nałożonéj na biskupa. Że zaś 2000 tal. otrzymano już zatrzymując pensyą kwartalną biskupa, egzekucya więc ograniczyła się tylko na zabraniu tych przedmiotów, których spieniężenie dostarczy 1600 tal.

Z ostatnich obrad komisyi Izby deputowanych zaznaczyć jeszcze wypada, że przy pozycyi na królewską bibliotekę berlińską zabrał głos deputowany profesor Mommsen i oświadczył, iż obecny gmach biblioteczny nie odpowiada wszystkim celom biblioteki, konieczną jest zatém rzeczą, aby państwo wyznaczyło fundusze na budowę nowego gmachu bibliotecznego. Uzasadnione te wywody profesora Mommsena przyjęła komisya i postanowiła zawezwać rząd do wyznaczenia funduszów na nowe gmachy dla akademii sztuk pięknych, etnologicznego muzeum i biblioteki.

Kreuz-Ztg. dowiaduje się, że najstarszy syn księcia Bismarcka podporucznik w 1 pułku gwardyi dragonów odkomenderowanym został na rok do ministerstwa spraw zewnętrznych i w pierwszém półroczu ma być umieszczonym przy pruskiém poselstwie w Dreznie.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 23 stycznia. Najważniejszym faktem jaki nam obecnie z Francyi zapisać należy, jest przemówienie na onegdajszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego księcia Decazes, którém nie tylko interpelacya du Temple od razu ubitą została, ale nadto wyjaśnioną polityka Francyi w obec Włoch. Przemówienie to, które zadowoliło prawie wszystkie stronnictwa Izby i jasno wypowiedziało stósunek Francyi do Rzymu, brzmi wedle dziennika urzędowego jak następuje: „Panowie! Z kolei przystępuje Izba do obrad nad interpelacyą szanownego kolegi pana du Temple. Zgromadzenie przekona się może, że interpelacya ta zbyt wiele narobiła hałasu w opinii publicznéj i wywołała obawy żywione z dnia na dzień a nieuzasadnione niczém. Tak, twierdzę stanowczo, że obawy te nie były uzasadnionemi, bo pomiędzy Francyą a Włochami jak najlepsze panują stósunki i nie ma ani jednéj kwestyi, którąby dobre te stósunki na szwank narazić lub skompromitować mogła, tak że wszystkie rozgłaszane, przeciwne wiadomości, są fałszywemi. Kolega nasz p. du Temple nie zamierzał rozszerzać tych wieści, ale zakwestyonował sam nasz stósunek do Włoch, co wystarczało najzupełniéj, aby wywołać pewne obawy. P. du Temple, zainterpelował rząd w kwestyi wysłania nowego pełnomocnego ministra do króla Wiktora Emanuela. Jeżeli, jak przypuszczam, Zgromadzenie narodowe chce pozostać wiernem polityce, na jaką się tak często godziło, którą rząd obecny przejął od poprzedniego rządu, to zgodzi się również na odpowiedź jaką dać tylko mogę p. du Temple. Zaproponowałem marszałkowi-prezydentowi rzeczypospolitéj powierzyć margrabiemu de Noailles stanowisko pełnomocnego ministra we Włoszech. Tak jesteśmy przekonani o skuteczności i wartości téj polityki, że starać się będziemy o utrzymywanie jéj nadal i nic nie uczynimy, coby ją skompromitować mogło, ani téż nie odstąpimy nigdy od podwójnego celu do jakiego takowa zmierza, który w dwóch da się streścić słowach: osobę Ojca świętego otaczać jak największym szacunkiem, sympatyą i miłością dziecka, z którym nas tyle wiąże stósunków odnoszących się do jego duchownéj powagi, niezależności i godności stolicy Apostolskiéj; (bardzo dobrze! bardzo dobrze! z centrum) — z Włochami jak najlepsze utrzymywać stósunki, jakich ogólne interesa Francyi wymagają, a które pozwolą nam utrwalić wielkie nasze morale [illegible] które nas obecnie zajmują. Jest to [illegible] lityką we Włoszech. Mógłbym dodać, że cała nasza polityka w ogóle w obec wszystkich mocarstw zagranicznych tym samym ożywiona jest duchem. Chcemy pokoju. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Chcemy pokoju, bo uważamy go za konieczny dla dobra naszego kraju, bo sądzimy, że gorąco życzą go sobie wszyscy. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Celem zabezpieczenia tego pokoju starać się będziemy zażegnywać wszelkie nieporozumienia i nie dopuszczać ich, jak i bronić go w obec wszystkich czczych deklamacyi i niepotrzebnych drażnień z jakiéjbykolwiek pochodziły strony. Niechaj nam nikt nie mówi, że kompromitujemy honor i godność Francyi. Honor i godność Francyi mogą być skompromitowane tylko przez awanturniczą politykę, któraby doprowadziła nas bez wątpienia do słabości i nieroztropnych czynów. Panowie! Francya, którą tak bezpodstawnie mienią być bezsilną, jest dość wielką i silną, aby mogła mieć prawo i obowiązek zarazem, pozostania roztropną. Jeżeli Zgromadzenie narodowe oświadczenia te, jedyne jakie w téj kwestyi dać mogę, uzna za zadawalniające i odpowiednie, to sądzę, że z wielką korzyścią dla kraju usunie z porządku dziennego Izby obrady, któreby mogły tylko zaniepokoić interesa Francyi. W końcu uważam sobie za obowiązek oświadczyć, że do tego co oto powiedziałem, nie mogę już dodać ani słowa.“ (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Oklaski z wielu ławek.)

Mowa ta ks. Decazes odczytaną została uprzednio już na radzie ministrów i przyjętą po długiéj naradzie, tak że uważać ją należy za program i politykę całego gabinetu. Mowa ta uspokoiła nieco umysły i wlała w nie pewną otuchę a obawy i niepokój wywołane mianowicie artykułem Nordd. Allg.-Ztg., zwolna ustępują lepszéj wierze w przyszłość. W obec wrażliwych umysłów Francuzów ani dziwić się podobna, że nagłe gromy padłe z Berlina i niepewność stósunków do Włoch, również pierwszorzędnego już dziś mocarstwa, musiały wielce zaniepokoić tak ogólną opinią jak mianowicie Zgromadzenie narodowe. To téż pomiędzy deputowanymi panowało od dni kilku wielkie rozdrażnienie, które spowodowało nawet zajścia dość gwałtowne w Izbie. Eksdyktator Gambetta odczytał na posiedzeniu artykuł Journal de Lyon, nazywający obecną organizacyą wojska raczéj dezorganizacyą, na co wystąpił deputowany Haentjens i zarzucił Gambecie, że propaguje w armii nieposłuszeństwo. Na podobny zarzut wystąpił ostro eksdyktator, oświadczając, że nie zniesie rzucanych nań oszczerstw. Byłoby przyszło do ostrzejszych jeszcze osobistych wzmianek, gdyby marszałek Izby nie był odebrał głosu p. Gambecie i oświadczył, że spór ten uważa za załatwiony. Dalszych następstw żadnych zajście to nie wywołało, bo obadwaj przeciwnicy cofnęli następnie swe obrażające wyrażenia.

Prawo o merach przyjęte przez Zgromadzenie narodowe brzmi wedle urzędowego dziennika jak następuje: Artykuł 1. Aż do wydania prawa gminnego mianowani będą merowie i ich adjunkci w głównych miejscowościach departamentu, arrondisamentach i kantonach przez prezydenta rzeczypospolitéj; w innych gminach mianują merów prefekci. Art. 2. Zaraz po ogłoszeniu powyższego prawa przystąpi rząd do mianowania morów i adjunktów, których wybierać będzie

pomiędzy radzców gminnych i nie wchodzących w skład osobistości. Merowie i adjunkci muszą mieć ...t 25, być członkami rady gminnéj, albo wyborcami w gminie. Art. 3. We wszystkich gminach, w których policyjna organizacya nie jest uregulowaną jeszcze przez prawo z 24 lipca 1867 r. lub szczegółowe prawa, mianuje mer inspektorów policyi, brygadyerów, podbrygadyerów i agentów policyjnych. Nominacye ... muszą być potwierdzone przez prefekta. Mer może urzędników tych zawiesić w urzędzie, ale tylko prefekt może ich złożyć z urzędu. Art. 4. W przeciągu dwóch miesięcy po ogłoszeniu powyższego prawa winien rząd przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu projekt organizacyi gminnéj, jeżeli nie przedłoży takowego który z wydziałów Izby. Powyższe prawo uchwalono na publiczném posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu 20 stycznia 1874."

Ks. Napoleon umieścił w jednem z pism prowincyonalnych artykuł, który dał powód do gwałtownego zajścia pomiędzy księciem a bonapartystowskim deputowanym Galloni d'Istria. Zajście to miało spowodować rozdwojenie w bonapartystowskim obozie. Wiadomość tę potwierdza Courrier de Paris i powiada, że ks. Napoleon oświadczył deputowanemu Galloni, iż nie jest to ani roztropnem ani patryotycznem powierzać tak zawikłane sprawy kraju kobiecie znającéj się tylko na tajemnicach toalety lub niedoświadczonemu, ośmnastoletniemu chłopcu. Ks. Napoleon woli w każdym razie rzeczpospolitą pod p. Thiersem, aniżeli rządy cesarzowéj Eugenii lub jéj syna. W skutek tego oświadczenia księcia uniósł się deputowany Galloni d'Istria do tego stopnia, że w gwałtownych wyrazach odpowiedział księciu, iż stronnictwo bonapartystowskie zerwie z nim zupełnie. Pewna część nawet bonapartystów nie namyślając się już dłużéj zerwała podobno stanowczo z księciem Napoleonem.

Francuzka akademia przyjęła do swego grona p. Saint René Taillandier, jako następcę ojca Gratry. — Saint René Taillandier urodzony 1817 w Paryżu odbywał studya w Niemczech i w Heidelbergu otrzymał stopień doktora. Saint René Taillandier pracował najpierw w Strassburgu, po tém w Montpellier a od r. 1863 był przy Sorbonie w Paryżu profesorem francuskiéj poezyi i wymowy. Po 4 września 1870 zamianowano go jeneralnym sekretarzem w ministerstwie oświecenia. Saint René Taillandier znany jest szerszemu ogółowi z licznych artykułów o francuzkiej i zagranicznéj literaturze, zamieszczanych często w Revue des deux Mondes.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Kulki tal. 2 sbr. 15 z wygranego zakładu. Kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Towarzystwa Oświaty ludowéj.

Telegramy.
(Z biura Wolffa.)

Paryż, 25 stycznia. Gabinet zarządził na drodze telegraficznéj publikacya nowéj ustawy o merach we wszystkich gminach francuskich. Skutkiem tego wielu merów podało się do dymisyi. — Wydział trzydziestu przyjął trzyletni pobyt w gminie za warunek prawa wyborczego.

Wykryci między internowanymi jeńcami hiszpańskimi zbiedzy z komuny paryskiéj przewiezieni zostaną z Toulonu do Wersalu i oddani pod sąd wojenny.

Paryż, 25 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza ...0 nominacyi nowych merów.

Karliści zajęli Portugalete i port Bilbao.

Paryż, 25 stycznia. Klerykalny Monde donosi, że marszałek Serrano zażądał od kuryi papiezkiéj, aby cofnęła ostatnią bulę o prekonizowaniu biskupów katolickich resp. zmodyfikowała takową.

Bukareszt, 25 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj zainterpelowano ponownie ze strony lewicy rząd co do jego stósunków z mocarstwami zagranicznemi. Przy głosowaniu nad rzeczoną interpelacyą udzieliła Izba rządowi z powodu jego polityki zagranicznéj wotum zaufania.

Kopenhaga, 25 stycznia. Przewódzca stronnictwa socyalistycznego Pihl, który celem wymożenia na króla posłuchania organizował pod zamkiem królewskim niedozwolone zbiegowisko, skazanym został na ...miesięczne ciężkie więzienie.

Petersburg, 25 stycznia. Książę Edinburg udał się wczoraj wraz z swą małżonką na trzydniowy pobyt do Carskiego Sioła.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 26 stycznia.

— * Z powodu artykułów Orędownika, wymierzonych przeciw nam i stronnictwu przez Dziennik reprezentowanemu, któreśmy w ostatnim numerze pisma naszego podali, Gaz. Toruń. na czele przeglądu politycznego pod d. 24 bm. pisze, co następuje:

„W dzisiejszym numerze Orędownika napotykamy mnóstwo gwałtownych i ordynarnych wycieczek przeciw Dziennikowi Pozn. a raczéj jego „obecnéj" redakcyi i stronnictwu przez to pismo zastępowanemu. Jestto postępowanie tak lekkomyślne w obec grożącego wspólnego niebezpieczeństwa, tak ograniczone i nierozważne, że wcale się nie dziwić, jeżeli biuro telegraficzne tryumfatorsko roznosi po świecie wieści o wewnętrznéj niezgodzie między Wielkopolanami. Byłoby to groch o ścianę rzucać, gdybyśmy do autorów takich artykułów wołali o zastanowienie. Odzywamy się raczéj do ludzi rozsądnych jakiejbądź partyi i pytamy: czy wolno dziś pobłażać tak ordynarnemu krzykactwu? — Jak ludzie rozważni potępili Antitezy, tak potępią i takie wybryki."

— * Teatr polski. W środę opera Verdi'ego: Violetta; w sobotę: Obce żywioły Al. hr. Fredry (syna). Sprawozdanie z ostatnich przedstawień odkładamy do dnia jutrzejszego.

— * Dziś w Towarzystwie przemysłowém o godzinie 8, odczyt ks. Chotkowskiego: O Myszejdzie Ig. Kracickiego.

— * Dowiadujemy się, że Towarzystwo chrześciańskich pomocników kupieckich zamierza wkrótce dać wieczór tańcujący podobny w tę sobotę daje Stowarzyszenie drukarzy polskich.

— * Radzca przy naczelném prezydyum, radzca regencyjny p. Kaliski zwiedził w piątek przed południem tutejszy prowincyonalny zakład głuchoniemych, przysłuchiwał się wykładom a następnie odbył konferencyą z jego dyrektorem lic. Speers.

— * W nocy z piątku na sobotę znaleziono na Żydowskiéj ulicy 20-letniego człowieka chorego bez przytułku będącego, który zaniesiony do lazaretu miejskiego nie długo potem umarł.

— * Wodociąg w Wianecznéj ulicy na St. Rynku popsuł się téjże nocy, w skutek czego sklepy domu pod No 8 zalewione zostały powodzią.

— * Dyrygent miejskiéj szkoły elementarnéj przy Wrocławskiéj ulicy p. Hecht mianowany został pod dniem 24 grudnia r. z. rektorem téjże szkoły, którą to nominacyą król. regencya pod dniem 4 mb. potwierdziła. Tém samém upadają pogłoski, wedle których p. Hecht miał objąć jako rektor zarząd miejskiéj szkoły na Chwaliszewie.

— * Stan średni wody w Warcie w 1872 r. był wedle wodomierza przy Chwaliszewskim moście następujący: w styczniu 1,23 metr., w lutym 0,88, marcu 1,90, kwietniu 1,069, maju 0,794, czerwcu 0,922, lipcu 0,377, sierpniu 0,125, wrześniu 0,145, październiku 0,317, listopadzie 0,413, grudniu 0,725 metrów. W przedstawieniu graficzném tworzy przeto linia stanu wody łuk, który w styczniu zniża się z dość znacznéj wysokości, w marcu do najwyższego w całym roku dochodzi stanu, następnie do końca maja spada, w czerwcu znowu się podnosi, potem stopniowo spada, w sierpniu stoi najniżéj a następnie aż do końca roku się podnosi. W stopach i calach wynosił najwyższy średni stan wody w marcu 6 stop ½ cala, najniższy średni w sierpniu 4⅝ cala. Najwyższy stan dochodził w marcu do 2,56 metrów = 7 stop 1¾ cala, najniższy na początku września 0,04 metr. = 1½ cala.

— * Na dzieło: Katedra Gnieźnieńska otrzymaliśmy całkowitą prenumeratę tal. w 15 od p. J. Niemojewskiéj z Śliwnik i Adama hr. Sołtana z Waplewa.

— * Powietrze obecnéj zimy jest tak nienormalne, że możnaby rzeczywiście uwierzyć twierdzeniu, jakoby oś ziemi inne do słońca przybrała pochylenie a w skutek tego północ musiała się stać ciepłą a południe zimném. W rzeczy saméj przynosiły nam dotąd wiatry południowe i południowo-wschodnie zimno i mróz, wiatry natomiast północne i północno zachodnie obecne wilgotne, nieprzyjemne i niezdrowe powietrze. Wilgotne to powietrze oddziaływa tak na drzewa i krzaki, że pączki ich już pęcznieją i zielenią się; mróz, którego się jeszcze spodziewać można, zwarzy je naturalnie. Uderzającém jest, że z krajów południowych a nawet z Azyi południowéj nadchodzą doniesienia o mrozach, podczas kiedy u nas już prawie wiosna zapanowała.

— * Powołany wbrew postanowieniom praw majowych do Niemieckiego Wilkowa ks. wikaryusz Degler Ferdynand skazany został przez sąd powiatowy w Lesznie za pełnienie funkcyi urzędowych na 200 tal. grzywien lub 4 miesięczne więzienie. Ponieważ kara pieniężna przez egzekucyą ściągniętą być nie mogła, przeto odprowadzono go dnia 14 bm. do więzienia powiatowego dla odsiedzenia kary więziennéj. — Ks. wikaryusz Grzeszkiewicz w Nieparcie skazany został za pełnienie funkcyi duchownych przez sąd rawicki na 300 tal. grzywien lub 3 miesięczne więzienie.

— * Urząd radzcy ziemiańskiego powiatu bukowskiego, znajdujący się od 1848 r. w N. Tomyślu, ma podobno być przeniesiony do Grodziska, gdzie się i sąd powiatowy znajduje. Przeciw temu przeniesieniu podał podobno magistrat N. Tomyśla petycyą do naczelnego prezydyum.

— * Kra na Warcie ruszyła się w sobotę i już odpłynęła.

— * Referendaryusz Waldemar Müller posłany został z Poznania jako sędzia pomocniczy do sądu powiatowego w Wolsztynie.

— * Doniesienia policyjne. Zgubiono małą bronzową mufkę z szarém podbiciem i zeszyt w niebieskiéj okładce, mieszczący w sobie notatki o pocztowém stowarzyszeniu oszczędności i zaliczek; znaleziono zaś asygnacyą lombardową, wystawioną na Piotra Michalskiego.

— * Donoszą nam z Środy, iż tamże odbył się w sobotę na sali Hüttnera bal Towarzystwa tamtejszych śpiewaków niemieckich, na który i kilka rodzin polskich zaproszono, — i te jak jeden mąż się stawiły. Bawiono się przy tańcach, toastach i śpiewach niemieckich aż do rana.

Pierwszy to przykład udziału rodzin polskich w wesołach niemieckich. Pięknie, przewybornie! ale pytamy się tych panów i pań balujących z Niemcami, gdzie uczucie godności narodowéj?

— * Od p. dra Daszkiewicza z Trzemeszna odbieramy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! Idąc w ślad za szlachetnym popędem pana Mielcarzewicza ze Śremu i dowiedziawszy się, iż szanowna Redakcya Dziennika Poznańsk. chce łaskawie w dobréj sprawie pośredniczyć, przesyłam jej mój mały datek na dom sierót i przytułek dla chorych w mieście Trzemesznie, w nadziei, że byli uczniowie gimnazyum trzemeszeńskiego bez różnicy narodowości i wyznania a za nimi cała publiczność cel wzniosły i szlachetny popierać zechce. Przez datek skromny otrze się niejedna łza a boleść ukoi. Zacny ks. dziekan Tomaszewski przyjmuje urząd kasyera. Władza urzędowa zawiadomiona jest o składce i jéj celu.

Bolesław Daszkiewicz."

Dalsze pośrednictwo chętnie przyjmujemy, dotąd złożono na ręce nasze tal. 2.

— * Dowiadujemy się, iż w tym czasie umarł w Warszawie Józef Florkowski, nauczyciel prywatny, bezżenny, lat 57 liczący, rodem z Poznania. Przy spisie pozostałości po nim znaleziono rbsr. 9000, o czém donosimy dla wiadomości jego rodziny, która winna bezzwłocznie z prawami swemi do spadku tego się zgłosić, inaczéj na skarb przejdzie.

— * Czytamy w „Kraju," co następuje: Wczorajszą rocznicę powstania styczniowego obchodzono jak zwykle w „Postępie" licznem zebraniem się obojga płci publiczności, gdzie też miał odczyt prof. Winkler o jednéj z najnieszczęśliwszych katastrof powstania tego: „O potyczce pod Miechowem." Prelegent był sam świadkiem téj walki, mógł więc opowiedzieć ją, jak tego zapewne nikt inny uczyniłby nie potrafił. Możnaby porównać wieczór wczorajszy z zebraniem w czasach owych, gdzie przy ucztach narodowi bardowie zgromadzonemu ludowi niedawno przebyte boje opowiadali.

Smutny to był bój! — Lecz wszelkie uznanie należy się „Postępowi" za wczorajszy wieczór, bo sam tylko podobno o téj rocznicy pamiętał.

Zakończono ucztą, na któréj wielu zabierało głos i liczne odpowiednie do uroczystości wzniesiono toasty.

— * W Künstlerhauzie wiedeńskim, gdzie po wywieszeniu Katarzyny Cornaro otworzono wystawę znaczniejszych obrazów, znajdują się dwa obrazy naszych malarzy, a mianowicie: portret Grabowskiego i Karol IX przed nocą S. Bartłomieja pendzlą Bronisława Abramowicza. Znakomity krytyk wiedeński Vacano, pisząc o tych obrazach w Tages Presse z dnia 17 bm., oddaje im należyte pochwały, robiąc przy tém trafne uwagi, a mianowicie zarzuca p. Grabowskiemu manierowanie w stylu starych szkół włoskich, a zaś w obrazie p. Abramowicza chwaląc wykonanie, wierne i trafne malowanie osób aksessoryi, zarzuca mu brak życia w całości.

— * Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 27 stycznia Jana Złotoustego: w kalendarzu słowiańskim Przybysława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35.

Dnia 27 stycznia 1510 pożar salin w Wieliczce. — 1736 Leszczyński zrzeka się praw do tronu polskiego. — 1792 sejm w Warszawie gromi nadużycia magnatów. — 1832 wymordowanie w Fischau bezbronnych Polaków.

Śrem, 24 stycznia. (Zmiany osobiste. — Wakans. — Brak polskich rzemieślników).

(Br.) Dowiadujemy się, że tutejszy nauczyciel gimnazyalny p. dr. Gustaw Englich przeniesiony zostaje od 1 kwietnia r. b. jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Bartoszycach w Prusach wschodnich (Bartenstein). Pan Englich, Niemiec ma żonę Polkę. Wyższy pensyonat żeński, na którego czele od dawna stoją państwo Englich, musiałby tym sposobem być rozwiązanym, co dla miasta i okolicy nie małą będzie stratą, ile że pensyonat ten cieszy się jak najlepszém powodzeniem i nie ustępuje podobnym pensyonatom i szkołom miast większych

P. sędzia Mechow z Kempna, znany w całém Księstwie jako jeden z wielu sędziów śledczych w wielkim procesie o zdradę stanu, wytoczonym w r. 1863 oskarżonym o udział w powstaniu przeciw Moskwie, zatrudniony z początku przesłuchiwaniem rodaków naszych w fortecy Poznańskiéj więzionych, a następnie przydany do pomocy również znanemu aż nadto dobrze sędziemu apelacyjnemu Krüger w Berlinie, zamianowanym został dyrygentem wydziału drugiego przy tutejszym sądzie powiatowym. Jak słyszymy, p. Mechow dobrze włada językiem polskim.

Nie obsadzona tu jeszcze jest posada adwokata i notaryusza po śmierci pana Bauermeister. Ile wiadomo, posada ta jest donośna; życzyćby należało, aby ją uzyskała osobistość obeznana z językiem polskim. Niéraz już poruszaliście w Waszém piśmie ważną kwestyą, że po mniejszych miastach Księstwa słusznem jest narzekanie na brak polskich rzemieślników; dziś zanotować mi przychodzi, że przedewszystkim potrzeba nam tu Polaka blacharza i introligatora. Szczegółowo się nad tém rozpisywać uważam za zbyteczne, bo cyfry, jakie w tutejszym powiecie przedostatnie i ostanie wykazały wybory, dostatecznie i jasno wykazują, że polscy rzemieślnicy na dobre powodzenie w Śremie na pewno liczyć mogą. Nieźle byłoby, gdyby Szanowna Redakcya Wiarusa, pisma między klasą rzemieślniczą bardzo rozpowszechnionego, końcowy ustęp niniejszéj korespondencyi powtórzyć zechciała.

PRZYBYLI DO POZNANIA.
dnia 26 stycznia.

BAZAR. Pani Stronczyńska z Król. Pols., Kurnatowski z Pożarowa, p. Skrzydlewska z Dzierzązna, hr. Dąmbski z Bucza, Moszczeński z Wiatrowa, Neuman z Konina, Wegner z Ostaszewa, Schneider z Drezna, Chłapowski z Turwi.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Poniński z Dominowa, hr. Potulicki z Wielkich Jezior, Bogusławscy z Król. Pols., Moszczeński Bol. z Jeziorek, Brodnicki z rodz. z Nieświatowic, Brzeski z Jabłkowa, Nasiorowski z Oczkowic, pani Szulc z Kotrzyna, Łukomski z Biechowa, Sokolnicki z żoną z Pigłowic, Taczanowski z Choryni, Markowicz z Moguncyi, Sygfr. Lachs z Berlina, Tauber z Raciborza, Rogaliński z Rotkowa, Chłapowski z Gończy, Łubieński z Wapienka, Osowicki z Wojtostwa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 24 stycznia. W pierwszych dniach upłynionego tygodnia powietrze było pochmurne i dżdżyste, od czwartku jednakże pogoda się ustaliła i małe nocne przymrozki osuszały pola. Wiatr zachodni.

W zachodniéj Europie tranzakcye zbożowe miały w tym tygodniu mało ożywienia. Głównym powodem téj bezczynności handlowéj zdaje się być nienormalna tegoroczna zima, która w Ameryce jest równie łagodną jak w północnéj Europie, tak że lody na kanałach puściły i zboże, które dopiéro w kwietniu było spodziewane, już teraz do portów przybywa. Przeto w Nowym Jorku i Chicago, również w St. Francisco i Chili ceny pszenicy są mniéj stałe i nawet już doznały małego obniżenia; Anglia zaś zaopatrzywszy się w swe potrzeby bieżące, w oczekiwaniu większych dowozów zamorskich wstrzymuje się tymczasowo od kupna.

Przy słabym obrocie ceny więc zaraz w początku tygodnia były chwiejne a w następnych dniach słabnąca tendencya targów miała charakter więcéj wybitny.

We Francyi ceny wprawdzie nietylko się utrzymały, ale nadto na większéj części placów o 35 do 50 cent. na 100 kilog. się podniosły, lecz ceny francuzkie w stósunku do angielskich i naszych są jeszcze za nizkie, aby do ożywieńszego importu zachęcały. Usposobienie targów francuzkich przeto nie oddziałało dotąd na placu angielskim, morza północnego i Bałtyku.

W Belgii przy miernym pokupie ceny bez zmiany.

W Holandyi notowano pszenicę i żyto niżéj jak w zeszłym tygodniu.

W całych Niemczech ceny chwiejne i słabnąca tendencya targów przeważa.

Na naszym placu pokup był mały przy słabnących cenach, gdyż targi angielskie nie zachęcały do exportu. Jeśli pomimo tego ceny wszystkich gatunków pszenicy tylko o 1 do 2 tal. p. 2000 funt. się obniżyły, jedynie zmniejszającym się dowozom to mamy do zawdzięczenia, a przy dłuższéj bezczynności Anglii dalsze obniżenie cen nie będzie do uniknienia.

Żyto w sprzedaży miejscowéj dla potrzeb konsumcyi utrzymało się prawie bez zmiany.

Jęczmień, mianowicie wyborowego gatunku był żądany.

Groch do warzenia osiągał dobre ceny.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 1500 ton — żyta 200 ton.

Płacono za 2000 funt. wag. cel. czyli jednę tonę.

	wag. hol.	tal.	Za szefel berliński tal.	śgr.	fen.	tal.	śgr.	fen.
Pszen. białéj	124—129	87—91	3	20	11	„ 3	26	—
„ wys. pstrą	127—131	86—88	3	19	8	„ 3	22	3
„ jasno pstréj	124—128	84—87	3	17	1	„ 3	20	11
„ pstréj	120—130	80—85	3	12	—	„ 3	18	5
„ czerwonéj	130—132	80—83	3	12	—	„ 3	15	10
Żyta krajowego	120—126	61½—65	2	15	6	„ 2	19	10
Jęczmienia	105—110	53—59	1	27	2	„ 2	3	9
Groch		50—55	2	7	6	„ 2	14	2
Rzepik i rzep		82—83	2	28	6	„ 2	29	7

Aleksander Makowski i Sp.

(W.) **Poznań**, 24 stycznia. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** Powietrze ubiegłego tygodnia było bardzo łagodne. Co do stanu ozimin choć doniesienia brzmią pomyślnie, dochodzą jednakże z niektórych okolic skargi, że takowe w skutek wilgoci na nizkich gruntach gnić zaczynają.

Tendencya na targach zagranicznych zbożowych była na początku tygodnia stała a ceny po większéj części, wyższe w końcu jednak wszędzie słabsza. — Dowóz na targ tutejszy był słaby, obrót dość ożywiony, ponieważ popyt na wywóz był wielkim a i konsumenci wiele kupowali. Od 17 do 23 stycznia wyprawiono kolejami 310 węcpli pszenicy, 415 w. żyta, 41 węcpli jęczmienia, 14 w. grochu, 16½ w. łubinu i 24 w. nasion olejnych. Pszenica stale po 83-93 tal. per 1050 kilo. Żyto było żądane na wywóz koleją do Saksonii, płacono 64 70 tal. per 1000 kilo. Jęczmień gładko się zbywał po 56-60 tal per 925 kilo. Owies żądany, 34-37½, piękny do 38½ tal per 625 kilo. Groch trzymał się, na paszę 60-63, do gotowania 65 68 tal. per 1125 kilo. Tatarka 52-56 tal. per 875 kilo. Łubin żądany; niebieski 51-53 tal., żółty 54-56 tal. per 1125 kilo. Nasiona olejne bez ofert. Mąka trzymała się stale; pszenna nr. 0 i 1 7½-7⅔ tal, rżana nr. 0 i 1 5¼-5 5/12 tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. W skutek zamiejscowych doniesień była tendencya i tutejszéj także giełdy ożywiona i stała. Na wszystkie termina było wielu kupców a obrót wszystkich był dość znaczny. W końcu tygodnia osłabiło się to usposobienie, ceny wszakże mało tylko dla tego się obniżyły. Płacono na styczeń-luty do maj-czerwiec 63½-64-63¼, czerwiec-lipiec 63¾-64¼-63½, lipiec-sierpień 62½ 62 tal. per 1000 kilo.

Okowita. Wyższe notowania berlińskie i wrocławskie pomyślny na targ tutejszy wpływ wywarły a ponieważ nadeszły polecenia na znaczne zakupy na wszystkie termina, przeto rozwinął się obrót ożywiony po wyższych cenach. Ku końcowi tygodnia objawiło się małe osłabienie; ochota wszakże do kupna przy niższych nieco cenach nie ustała. Towaru wiele dowieziono, który wzięto na składy. Płacono na styczeń 20⅓-20½-20 11/12-20¾, luty 20½-21-21⅛ 20¾-20⅝, kwiecień-maj 21⅙-21½-21⅓-21½ tal. per 10,000% litr.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 26 stycznia.

Żyto: cena regulacyjna 63¼, na styczeń 63¼, styczeń-luty 63¼, luty-marzec 63¼, mar.-kwiec. 63¼, na wiosnę 63¼, kwiecień-maj 63¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 20⅚, na styczeń 20⅚, luty 20 1/24, marzec 21⅜, kwiecień 21⅔, maj 21 11/24, czerwiec 22 1/12, kwiecień-maj 21 9/24.

Wypowiedziano 15 000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 26 stycznia 1874 roku.		Najwyż. tal.	sgr.	fn	Średnia tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po	42 kil.	3	16	—	3	15	—	3	14	—
średniéj		3	10	—	3	9	—	3	8	—
pośledn.		3	5	—	3	2	6	3	—	—
Żyta ciężkiego	40	2	21	6	2	21	—	2	20	—
średniego		2	18	9	2	17	6	2	17	—
pośledn.		2	16	—	2	15	6	2	15	—
Jęczmienia wielk.	37	2	10	—	2	7	6	2	5	—
drobn.		2	9	—	2	6	3	2	3	9
Owsa	25	1	15	—	1	12	6	1	11	—
Grochu do gotowan.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	35	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po	50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

* **Mąka.** Berlin, 24 stycznia. Pszenna nr. 0. 12-11¼ tal. Nr. 0. i 1. 11-10½ tal., rżana nr. 0 10¼-9⅝ tal., nr. 0 i 1 9¼-8¾ talar.

Giełda bydgoska, 24 stycznia.

Pszenica: wysoko pstra i biała 84-86, pstra i jasno pstra 79 83 tal.

Żyto: piękne 62-64, pośledn. 58-61 tal.

Jęczmień: wielki 61 63, pośledn. 53 57, mały 50 do 55 talarów.

Groch: do gotowania 50-54, na paszę 47-50 tal.

Łubin: niebieski 39-41, żółty 41-44 tal.

Wyka: 40-42 tal.

Owies: 42-50 tal. — wszystko po 1000 kilo. wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 20½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 24 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 71-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta 84 87½ z kolei płacono; na styczeń —, kwiecień-maj 87¾-½ płacono, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 87¼ tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 59-69½ tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 59¾-60½ tal. ze statku i dworca, krajowe 66-68 talarów z dworca płac.; na styczeń 61⅔-⅜, styczeń-luty 61½-⅜, kwiecień-maj 62¼-⅜, maj-czerwiec 62-⅝, czerwiec-lipiec 6?⅝-¼ tal. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52—73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-61 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 56-59, galicyjski 52-56, pomorski 56-59, wschodnio i zachodnio-pruski 54 58 tal. z dworca płac.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 57½-¼-¾ pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 59—66 tal., na paszę 53-58 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19, na styczeń 19 11/12 styczeń-luty 19¼, luty-marzec 19⅜, kwiecień-maj 20⅜-⅓ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10¼ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 21 talar. 10 sbr. płacono, na styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 21 tal. 8-10 sbr., marzec-kwiecień 21 tal. 12-14 sr. kwiecień-maj 21 talarów 19-21 sbr., maj-czerwiec 21 tal. 25-22 sbr. płac.

Giełda wrocławska, 24 stycznia

Koniczyna czerwona: bez zmiany; poślednia 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14¾-15½.

Koniczyna biała: stale; — poślednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-22 tal.

Żyto: per 1000 kilo bez zmiany; na styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 61⅝, kwiec.-maj 63, maj-czerw. 63½, czerwiec-lipiec 64 tal. pł.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 54½, styczeń-luty 54½, kwiecień-maj 54¾, maj-czerw. 55½ tal. pł., lip.-sierp. —

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu 19¼ tal. żąd.; styczeń, styczeń-luty i luty-marzec 19⅙, kwiecień-maj 19 5/12 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% stałéj; — w miejscu 21 5/12 talar. żądano 21 1/12 talarów płacono; na styczeń i styczeń-luty 21½ żąd. i pł., kwiecień-maj 21 11/12-22 płac., maj-czerw. — czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 22¾ tal. pł.

Na targu — W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów (Ustanowienie miejsk. dep. targ.)

	towar piękny tal.	sg.	fn.	ta.	sg.	fn.	średni tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	pośledni tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	-		—	8	27	6	8	15	—	-	—	—	7	20	—
„ żółta	-	—	—	8	17	6	8	8	—	—	—	—	7	20	—
Żyto	-	-	—	7	5	—	6	27	6	—	—	—	6	12	6
Jęczmień	-	—	—	7	—	-	6	20	—	—	—	—	6	5	—
Owies	-	—	-	5	22	—	[illegible]	16		—	-	-	5	9	—
Groch		-	—	6	10	—	·	—	—	-	—	-	5	20	—
Rzep	—	—	-	7	25	—	7	15	—	—		-	6	15	—
Rzepik zimowy	-	—	-	7	7	6	6	17	6	—			6	2	6
Rzepik latowy	—	-	—	7	7	6	6	17	6	-	—	—	6	2	6

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 26 stycznia 1874.
Stan powietrza:

Pszenica: spok.
na styczeń —
na wiosnę 86¼

Żyto: spok.
na styczeń 61½
na wiosnę 61⅝
na maj-czerwiec 60⅞

Oléj rzep.: słabo
na styczeń 18
na wiosnę 19¼
na jesień 20⅔

Okowita: stale
w miejscu 21⅛
na styczeń-luty 21 5/12
na wiosnę 22
na maj-czerwiec 22⅛

BERLIN, 26 stycznia 1874.
Stan powietrza: mroźne

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale		
na styczeń	85¾	
na kwiecień-maj	86⅝	
Żyto trz. się		
w miejscu .	62	
na styczeń	61⅝	
na kwiecień-maj	62¾	
na maj-czerwiec	62⅜	
Oléj rzep. spok.		
w miejscu . .	20	
na styczeń	19⅔	
na kwiecień-maj	20 7/24	
na maj-czerwiec	—	
Okow. spok.		
w miejscu	—	—
na styczeń	21	10
na kwiecień-maj	21	29
na czerwiec-lipiec	22	12

	kurs początk.	kurs końcowy
Owies: —		
na styczeń	—	
Oléj skalny:		
w miejscu	—	
March. pozn. E. B.	101	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	197¾	
Lombardy . .	94⅛	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta .	59⅛	
Amerykany .	97	
Austr. akc. kred.	142¼	
Pożyczka turecka	41⅛	
7½% Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp. dosyć stale		

(Nadesłano.)

Dotyczy zabezpieczenia przeciw gradobiciu.

Cóż jest powodem, że latem co raz częstsze obecnie bywają grady, czyż liczne rudowania lasów, czyż wielkie nasze roboty melioracyjne na bagnach, trzęsawiskach, przy łożach rzecznych i t. d. i t. d., lub czyż inne stósunki, od nas ludzi nie zależne? — Któż to rozstrzygnie? — Faktem tylko jest, że obecnie częstsze mamy grady niż dawniéj. Ostatnie lata dają tego świadectwo i przyczyniają się wielokrotnie do usunięcia urojenia o „bezpieczeństwie od gradu," jakie miejscami i okolicami panuje. Wraz z urojeniem zaś tém znika dawna opieszałość i obojętność rólników w obec tego zabezpieczenia a rozum powiada mu: „Musisz się zabezpieczyć!"

Dobrze! — ale gdzież? —

I na to także pytanie jest odpowiedź; gdyż sposobności jest dosyć a każde towarzystwo prosi o nieco pracy dla siebie, jedno dla zysku, ponieważ akcyonaryusze żądają prowizyi, owo, ponieważ przy większéj sumie asekuracyjnéj koszta interesu lepiéj się rozdzielają. Niektórym jednak ludziom podoba się najwięcéj każda nowość i dla tego radzą im:

Spróbuj Pan z Towarzystwem wzajemnego wynagrodzenia szkód z gradobicia w Lipsku.

I to także Towarzystwo nie może wprawdzie żadnych szczegółowych wyprawiać sztuk, bo wszędzie gotuje się tylko woda, lecz jest właśnie nowém w pańskiéj okolicy. Istnieje ono już wiele lat a od r. 1824 nie próżnowało, u Pana tylko jest nie znaném, ponieważ się tam dopiero zagnieździć zamyśla. Przed dwoma laty kazało swe statuta oddrukować w Dziennikach urzędowych królewskiéj regencyi w Bydgoszczy i Poznaniu: latosiego roku chce tam przyjmować zabezpieczenia. Zabezpiecza ono właściwie tylko ziarno, pozwala jednak rólnikowi zabezpieczyć i słomę, gdzie się premia nieco zmniejsza. Normalną jego premią jest 20 sbr. za 100 tal. sumy asekuracyjnéj. W razie nieszczęścia wypłacają się wynagrodzenia w 4 tygodnie po taksie gotówką. O wszystkich dalszych szczegółach dowiedzieć się można z statutów i warunków zabezpieczenia, jakich bezpłatnie od dyrekcyi w Lipsku lub też od agentów nabyć można a dla bardzo dobrych przyjaciół znajdzie się może jeszcze egzemplarz pisma na 50 letni jubileusz wydanego, w którém mieści się historya zakładu. (638)

Dnia 23 mb. umarł nagle na paraliż mózgowy nasz najukochańszy syn, brat, szwagier i stryj, docent prywatny berlińskiego uniwersytetu (646)

Dr. med.

Zyg. Radziejewski

w 33 roku życia krótko przed przesiedleniem się swojém do Krakowa, dokąd powołany został jako prof. zwycz. i dyrektor tamtejszéj kliniki. Głęboko zasmuceni donoszą o tém znajomym i przyjaciołom w miejsce osobnego powiadomienia

Poznań, w styczniu 1874.

Pozostali krewni.

Pogrzeb odbędzie się tu w środę dnia 28 mb. rano o 10 godz. z dworca marchijsko-poznańskiego.

WEZWANIE

wierzycieli konkursowych, jeżeli następnie drugi termin zameldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167 Ord. konk.)

W konkursie do majątku kupca i falbierza **Juliana Ziemskiego** w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **10 lutego b. r.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali. (625)

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 22 listopada 1873 r. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **21 lutego 1874 r.** przed poł. o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzecznika Mützel i radzców sprawiedl. Pilet i Tschuschke.

Poznań, dnia 17 stycznia 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział I-szy.

WEZWANIE

wierzycieli konkursowych, jeżeli następnie drugi termin zameldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167. Ord. konk.)

W konkursie do majątku kupca **Jakóba Steinberg** w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **18 lutego rb.** włącznie ustanowionym. (626)

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 7 stycznia rb. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **26 lutego 1874 r.** przed południem o godz. 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzecznika Mützel jako też radzców sprawiedl. Pilet i Tschuschke w miejscu.

Poznań, dnia 21 stycznia 1874.

Król. Sąd powiatowy
Wydział I.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Lippmann Basch** w Poznaniu został taksator bankowy **Adolf Lichtenstein** w Poznaniu stałym zarządzcą mianowany.

Poznań, dnia 16 stycznia 1874. (627)

Król. Sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Emila Schmidt** pod firmą **E. Schmidt w Poznaniu** został taksator bankowy **Adolf Lichtenstein** w Poznaniu stałym zarządzcą mianowany. (628)

Poznań, dnia 17 stycznia 1874.

Król. Sąd powiatowy.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość do posiedziciela dóbr **Ryszarda Bettcher** należąca, położona w **Woli** przy Kłecku pod liczbą 2, ulegająca ogólną swą płaszczyznę 75 hektarów 08 arów 60 kwadratowych metrów opodatkowaniu gruntowemu, wzięta co do dochodu czystego 215 06 talarami do podatku gruntowego a co do wartości budynków pod względem ich użytku 47 talarami do podatku budynkowego, ma być w drodze koniecznéj sprzedaży

dnia 27 marca 1874

z rana o godz. 11-téj

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbytym terminie natychmiast ogłoszony. (629)

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne też nieruchomość dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w subhaście złożyć wolno, tudzież inne jakie szczegółowe warunki można w biurze III. przejrzeć.

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innychbądź realnych, zahipotekowania w księdze wieczystéj wymagających lecz niezahipotekowanych na innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie licytacyjnym ogłosili.

Gniezno, dnia 6 stycznia 1874.

Królewski sąd powiatowy
Sędzia subhastacyjny.

Walne Zebranie członków Banku ludowego wągrowieckiego odbędzie się (630)

dn. 3 lutego rb.

o godzinie 2 po poł. w **Wągrówcu** w hotelu p. Kronhelma.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczéj.
2. Bilans za r. 1873 i ustanowienie dywidendy.
3. Wybór Dyrektora i 4 członków Rady Nadzorczéj.

Przewodniczący w Radzie Nadzorczéj.
Buchowski.

Nadzwyczajne Walne zebranie kasy pożyczkowéj inowrocławskiéj odbędzie się **dnia 4 lutego** o godzinie 11 przed południem w lokalu Wgo Wituskiego, na które celem zmiany ważnéj w nowych Ustawach wszystkich Członków jak najusilniéj się zaprasza. (631)

W imieniu Komitetu

Fr. Rakowski.

Wyszedł **Nr. 2 Katalogu** dzieł nowych i antykwarnych znajdujących się na składzie w antykwarni **E. Calliera** w **Poznaniu** a dotyczących wyłącznie

rzeczy polskich

i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

Antykwarnia
Edmunda Calliera
poleca **po znacznie zniżonéj cenie:**

B. F. Trentowskiego:

Myślini czyli całokształt Logiki Narodowéj

w 2 tomach zamiast za 4 tal. za 1½ tal.

i tegoż autora

Wizerunki duszy narodowéj z końca ostatniego szesnastolecia przez Ojczyźniaka

zamiast za 3 tal. 6 sgr. za 25 sgr.

(Obadwa te dzieła razem za 2 tal.)

Subjekta zdatnego potrzebuje zaraz handel

Antoniego Rose,
(644) w Poznaniu.

Panów
Jurasza Antoniego, dr. med.
Krzyżanowskiego Kazimierza, agron. (z Szamotuł)
Chodackiego, Witolda, agron. z Czarnegosadu (539)
Mrozińskiego Zdzisława, agronoma

upraszam niniejszém o podanie miejsc obecnego pobytu.

JAN ESMAN,
Jezuicka ul. 11.

Poszukuję dzierżawy mleka dziennie 100 do 200 litrów. (636)

TEODOR GÓLCZ
M. Rycerska ulica Nr. 1-a.

Ucznia

poszukuje natychmiast piekarnia **A. Lesznera,** Rybaki Nr. 24. (651)

Do handlu mego win, towarów kolonialnych i cygar poszukuję jeszcze jednego **ucznia.** Wstęp jak najspieszniéj. Dokładna znajomość obu języków krajowych niezbędnie potrzebna. (641)

J. K. Nowakowski.

Uwiadomienie.

Niżéj podpisany ośmiela się zawiadomić szanowną Publiczność tak miejscową jako też zamiejscową, że tak jak w upłynionych latach tak i tego roku podczas **karnawału i każdego czasu** mogę służyć nie tylko dobremi **skrzypkami i fortepianym** lecz również **całą orkiestrą.** Zamowienia przyjmują się **Kozia ulica Nr. 26 — 27.** (634)

Wład. Nikiński.

N. B. Tańce najnowsze sprowadziłem.

Aukcya.

W środę dnia 28 bm. od 9 godz. sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble** i partyą **rzeczy** ze **złota,** przytém **zegarki** dla **panów** i **dam,** długie i krótkie **łańcuszki, strojk dyamentowy, pierścienie, medaliony, regulator, zegary stołowe, futra.** (650)

Katz, komisarz aukcyjny.

Sklejam

porcelanę, szkło, fajans i kamienne naczynia. **K. Rychlicka,** Kozia ul. 10. (635)

Swieżego mors. dorsza

à funt 3 sgr. poleca (647)

K. Szulc, Wodna ul. 25.

Świeżego dorsza morskiego

odbierają dzisiaj (637)

W. F. Meyer i Sp.
Wilhelmowski plac 2.

Codzienne przesyłki świeżego, ze słodkiéj śmietany, niesłonego (645)

masła

stołowego

odbiera

Cichowicz.

Berlińska ulica Nr. 13.

Zaprawy na podłogi

w najrozmaitszych kolorach szybko schnące i trwałe poleca (654)

R. Barcikowski
w Bazarze.

Cigarettes de Dames

w eleganckich kartonach, 50 sztuk za 15 sgr. jako też wszystkie inne gatunki fabryki La Ferme, i t. d. we wszystkich Nr. polecają i rozsyłają na zewnątrz za zaliczką pocztową po jak najtańszych cenach

M. R. Dük et Co.
Gdańsk. (577)

Hipoteki

każdéj wysokości, zapisane bezpośrednio po **Listach zastawnych,** kupuje pod przystępnemi warunkami

Bernard Rawicz,
W. Garbary Nr. 21. (617)

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor, nie farbując; świadectwa do przejrzenia — Cena 1 tal. 15 sgr.

Ludwik Gehlen,
fryzyer i konserwator włosów.
Poznań. (238)

Farbiernia, drukarnia i pralnia

A. Sieburga, Chwaliszewo 96

urządziła dla wygody Publiczności lokal przyjmowania przy

Wilhelmowskim placu Nr. 12

obok cukierni pana Wolkowitz. (640)

Do konserwowania zębów,

zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak

Anaterynowa woda do ust

dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego,** Podgórna ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. **LEBEL** w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — (9..)

2500—5000 sztuk wiśni kwaśnych

stósownych do obsadzania żwirówek, 6—7 stóp w pniu a 1½—2 cali średnicy mających **poszukuje się.**

O oferty uprasza się sub **a. 1.** post. rest. **Poznań.** (639)

Nasienie koniczyny

kupuje i płaci najwyższe ile możności ceny

S. Calvary
Poznań. (564)

Oliwę do machin
Smarowidła w dobrych gatunkach
Petroleum Iszéj próby

poleca najtaniéj (653)

R. Barcikowski,
w Bazarze.

Nasienie koniczyny i nasiona polne

każdego rodzaju poleca pod gwarancyą zdatności do kiełkowania (563)

S. Calvary
Poznań.

FOLWARK

z 400 m. pszennéj ziemi, ¼ m. od dworca żelaznéj kolei, z wygodnym domem mieszk., zabudowaniami i kompl. inw. jest do sprzedania. Bliższéj informacyi u p. **Ryszewskiego w Brodnicy.** Strasburg WPr. franco. (633)

W Nowémmieście nad Wartą jest do wydzierżawienia oberża. Bliższych warunków można się dowiedzieć w miejscu. (632)

Nowacka.

W jednéj z lepszych okolic W. Księstwa Poznańskiego poszukuje się przy **kapitale 15,000 tal. do dyspozycyi będącym kupna lub dzierżawy wsi** a oferty należy przesłać sub. lit. **T. # 144 do ekspedycyi G. L. Daube & Co. w Poznaniu** do dalszego wyekspedyowania. (652)

Jako **stręczarka** poleca się szanownéj publiczności (613)

D. Głowińska, Za bramką Nr. 13.

Pisarza gospodarcz., dobrze poleconego, który zaraz może przyjąć obowiązki, wskaże M. Wesołowski, Wodna ul. 25. (622)

Rządzca gospodarczy,

Polak, wolny od wojskowości przez kilkanaście lat w większych majątkach praktykujący i w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje od 1 kwietnia r. b. innéj posady. Adres wskaże Administracya Dziennika pod **Nr. 610.** (610)

Ekonoma w swoim fachu zdatnego poszukuje się na tantyemę zaraz lub od św. Jana. Zgłoszenia franco **Łowencice** pod Jaraczewem. (555)

W środę d. 4 lutego

na sali Bazarowéj

odbędzie się

KONCERT

amatorski

na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego.

Początek o godzinie pół do ósméj. Bilety po talarze sprzedaje księgarnia p. Żupańskiego. (649)

Lejarnia i Fabryka machin

Urbanowski, Romocki & C.

mając za sobą rok usilnéj pracy, poleca się do wykonywania

kotłów i maszyn parowych, urządzeń gorzelni, młynów, tartaków wodnych i parowych,

jako swéj właściwéj specyalności. (493)

Poleca również wypróbowanéj dobroci tak **szerokomłócące jak i parokonne**

maneże i młockarnie

własnego wyrobu.

Zawsze ma na składzie

8 i 4konne angielskie lokomobile i młockarnie, tarki do koniczyny, młynki francuzkie itd. itd.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniéj jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym. [20]

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyał. apt. pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

FAŁSZERSTWA

PIGUŁEK BLANCARD'A.

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania. (18)

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą Pigułek Blancard'a, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, i pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Niemasz bowiem wątpliwości, że ci uczciwi pośrednicy, poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko **prawdziwe pigułki Blancard'a,** które nabywają albo wprost z naszéj fabryki w Paryżu albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Poznaniu w składzie materyałów apt. p **Barcikowskiego** i w apt. p. **Mankiewicza.**

Blancard

Aptekarz w Paryżu, ul. Bonaparte 40.

Aukcya

bydła rozpłodow.

w Neu Küpfeld pod Pr. Hollandem, stacya kolei żelazn. Güldenboden, kolej wschodnia,

we wtorek dnia 24 lutego 1874 w poł. o 1 godz.

Sprzedanych zostanie: 17 buhajów, 25 cielnych jałowic i 13 młodych wołów rasy wschodnio-fryzyjskiéj. Daléj 30 zdatnych do rozpłodu kiernozów i prośne maciory średnio-wielkiéj rasy Yorkshire. (642)

Programy od d. 10 lut. rb.

Do pociągów z Królewca i Berlina przychodzących i na poprzednie zgłoszenia stać będą w Güldenboden furmanki.

FOSS.

W tutejszéj **oryginalnéj holenderskiéj trzodzie pełnéj krwi** są

zdatne do rozpłodu buhaje

do sprzedania! Co do transportu koleją, pod bezpiecznym nadzorem, ma się jak najchętniéj staranie. (648)

Bischwitz a W., tylko ¾ mili od Wrocławia oddalone.

Baron Scherr-Thoss.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.